

Lekiem dla dziecka okazała się pieśń

data aktualizacji: 2020.12.17 autor: Włodzimierz Szczepański



Zofia Łysakowska jest liderką i założycielką zespołu ludowego „Wspomnienie”. Należy do niego też jej mąż, Stanisław (fot. Włodzimierz Szczepański)

W dobie wszechobecnych dźwięków z telefonów, głośników aut, całej orkiestry dostępnej w prostej aplikacji stajemy się coraz bardziej głusi, ubodzy. Dowód? Chwila rozmowy z Zofią Łysakowską ze Starych Bylin. Zofia może być inspiracją, bo nie tylko pamięta o przeszłości, ale nie rezygnuje z poszukiwań.

Pomysł żegnania zmarłego członka zespołu „Wspomnienie” na myśl przywodzi bałkańskie melodie i Orkiestrę Weselno-Pogrzebową Gorana Bregovica. Zofia śpiewa pieśń na wzór melodii popularnej piosenki „O mój rozmarynie”:

Uwielbiałeś chodzić boso po łące.
Mówili o tobie, żeś „dobro chodzące”.
W niedzielę dożynki mieliśmy w powiecie,

lecz ciebie Jarku nie było już na świecie...

Z pewnością utwór nie jest tradycyjny z okolic Rawy. Czy Goran Bregovic był inspiracją dla Zofii?

- Przed laty nasz znajomy z Katowic zwrócił uwagi, że jak to! Na pogrzebie nie żegnamy pieśnią zmarłego kolegi? Zaskoczył mnie, no bo co powiedzą ludzie. Napisałam jednak parę słów i poszłam do księdza. Ten powiedział, że nie słyszał nigdy, aby ktoś śpiewał i grał w kościele na akordeonie i saksofonie na pożegnanie, ale skoro ja to przygotowałam, to ma do mnie zaufanie. Gdy zagrały instrumenty, zaczęliśmy śpiewać cały kościół razem z księdzem miał łzy w oczach - opowiada.

Jest wieczór. Zofia i jej mąż Stanisław na przywitanie gościa czekali na progu domu. Natychmiast na stole pojawiła się herbata, ciasto i śliwki w czekoladzie. Zofia od urodzenia mieszka w Starych Bylinach. Jej mąż jest z wioski obok. Jest liderką i założycielką zespołu ludowego „Wspomnienie”. Należy do niego też pan Stanisław.

- Trochę nie miałem wyboru - śmieje się.

Na założenie zespołu długo namawiał ją poprzedni wójt gminy Rawa Mazowiecka, Krzysztof Starczewski. Twierdził, że Zofia podoła. Podjęła się i o dziwo zainteresowanie uczestnictwem w zespole było dużo. Skład „Wspomnienia” się ustabilizował. Nie może ich zabraknąć na gminnych, czy powiatowych wydarzeniach.

- Zakonnik, który przyjechał z Częstochowy z obrazem Matki Boskiej zapewnił, że takiego śpiewania nigdzie nie słyszał - wtrąca Stanisław.

Dożynki najważniejsze na wsi uroczystość, też do nich należą. Zofia wylicza, że 2019 występowali 18 razy.

- Odliczając post i adwent, to niemal w każdą sobotę i niedzielę - mówi.

Myślała o kolędowaniu po domach.

- Jak z turoniem, gwiazdą, ale nie chciałam brać odpowiedzialności. No, bo w domach częstują wódka. Nie wiem, czy wszyscy wróciliby do domu - tłumaczy.

Przypomina, że w okresie Bożego Narodzenia śpiewało się kolędy. Nie był to zestaw pieśni z kupionych w markecie CD. Nie tylko było ich więcej, ale i Zofia tworzy nowe, w tym rockową. Jedna z ulubionych przez zespół „Wspomnienie”. Kiedy ją śpiewają, młodzi na chórze tańczą.

Kolędnicy, wędrownicy z gwiazdą na patyku.
Pogubili wszystkie nuty ze starych śpiewników.
Kolędują na gitarze, rokendrola niosą w darze.
Rok, rok, rok, dobry rok...

Wójt wiedział kogo wybrać na liderkę zespołu. Zofia znana była w okolicy ze śpiewania na weselach.

- Dawno to było. Chodziliśmy razem. Taki był układ z weselnikami - śmieje się Stanisław.

Zofia tłumaczy, że to nie był tylko śpiew.

- Bardziej zabawianie. Trzeba było dobrać przyspiewki, prowadzić weselników nastrój. Oni często

odpowiadali śpiewem – wspomina Zofia.

Skąd wzięła się pasja do śpiewania? Zofia z pamięci przywołuje widok mamy. Obraz zawsze żywy. Zmarła młodo, ale jej córka wciąż pamięta, że mama śpiewała. Zofia nie mogła pogodzić się z jej nagłą śmiercią. W wieku 12 lat napisał piosenkę, która podziała terapeutycznie. Lekiem okazała się pieśń. Dzięki niej odblokowała się. Śpiew ją wyzwolił. Zaczyna śpiewać, piosenkę, którą napisała jako dziecko:

Żegnam was góry, żegnam was lasy,
ciebie mamusiu kochana.
Tak wczesnie Bozia mi ciebie zabrała
trzydzieści trzy lata miałaś.
Tule braciszka dużo młodszego,
choć sama jestem zbyt mała.
Nikt nam kolebki nie stroił w kwiatki,
dłoń obca jeść nam podała...

Liderka zespołu „Wspomnienie” przyznaje, że tradycja ludowa zanika. To nie jest narzekanie pasjonata, czy ubolewanie starej osoby. To ma znacznie głębszy wymiar.

- W dobie dźwięków, powszechności elektronicznych instrumentów stajemy się coraz bardziej głusi i ubodzy – stwierdzamy na koniec rozmowy.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/37656-lekiem-dla-dziecka-okazala-sie-piesn>